

Polskie Państwo Podziemne, podziemie nacjonalistyczne, podziemie komunistyczne – próba sił



RAFAŁ WNUK

Polskie Państwo Podziemne, podziemie nacjonalistyczne, podziemie komunistyczne – próba sił

Uwarunkowania polityczne

Uderzenie Wehrmachtu na Związek Radziecki doprowadziło do natychmiastowego przewartościowania w stosunkach polsko-radzieckich. 20 czerwca 1941 r. Polska była państwem walczącym w obozie aliantów, napadniętym i okupowanym przez III Rzeszę i Związek Radziecki. Tydzień później cały obszar przedwojennej Polski znalazł się pod okupacją niemiecką, a ZSRR stał się członkiem koalicji antyhitlerowskiej. 30 lipca 1941 r. premier Władysław Sikorski i ambasador ZSRR w Londynie Iwan Majski podpisali układ unieważniający postanowienia paktu Ribbentrop-Mołotow i przywracający polsko-radzieckie stosunki dyplomatyczne między obydwojma państwami. Układ nie gwarantował jednak nienaruszalności terytorialnej II Rzeczypospolitej. Wraz ze stopniowym wzmocnieniem pozycji międzynarodowej ZSRR spowodowanej sukcesami na froncie wschodnim pogarszały się relacje polsko-radzieckie. Stalin dążył do rewizji przedwojennych granic i stworzenia radzieckiej strefy wpływów w Europie Środkowej. Polska miała stać się jej częścią. Konsekwentnie zmierzał do osiągnięcia tych celów, podejmując następujące działania:

- reanimował ruch komunistyczny w okupowanej Polsce w postaci Polskiej Partii Robotniczej;

- stworzył nieuznający rządu RP w Londynie prokomunistyczny ośrodek pretendujący do reprezentowania wszystkich „polskich demokratów” w Moskwie – Związku Patriotów Polskich;
- stworzył przy Armii Czerwonej, podlegającą ZPP i niezależną od rządu RP na emigracji, jednostkę wojskową – I Dywizję Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki;
- dezawuował rząd londyński na arenie międzynarodowej, by w końcu 25 kwietnia 1943 r. jednostronnie zerwać stosunki z rządem RP w Londynie.

Relacje pomiędzy podziemiem komunistycznym, sowiecką partyzantką a tzw. podziemiem londyńskim były odbiciem stanu oficjalnych, międzypaństwowych stosunków radziecko-polskich.

Państwo podziemne czy państwa podziemne?

Polskie Państwo Podziemne (PPP) zaczęło kiełkować we wrześniu 1939 r. Gdy po upadku Francji stało się jasne, że okupacja Polski potrwa kilka lat, rząd polski na uchodźstwie dał „zielone światło” na stworzenie w kraju nie tylko podziemnej armii, ale też konspiracyjnych struktur politycznych i administracyjnych. PPP stało się szybko masowym, oddolnym, pluralistycznym, prodemokratycznym ruchem społecznym i jednocześnie kontynuacją przedwojennej państwowości. Państwo to posiadało ogólnokrajową administrację, na której czele stał delegat rządu na kraj w randze wicepremiera. Władze krajowe stanowiły konspiracyjną reprezentację rządu polskiego w Londynie. Było ono też porozumieniem stronnictw politycznych. Liderzy głównych polskich partii wchodzili do Krajowej Reprezentacji Politycznej, przekształconej na początku 1944 r. w parlament Państwa Podziemnego (Radę Jedności Narodowej). Jego częścią były własne sądy wojskowe i cywilne oraz armia – Związek Walki Zbrojnej przemianowany w lutym 1942 r. na Armię Krajową. Polskie Państwo Podziemne było formalno-prawną kontynuacją międzywojennej Rzeczypospolitej Polski i reprezentowało w okupowanym kraju rezydujący w Londynie rząd. Żołnierze ZWZ-AK posiadali status żołnierzy Wojska Polskiego, identyczny z żołnierzami regularnych jednostek armii polskiej walczących na Zachodzie. Stan ten uznawali alianci zachodni. Armia Krajowa liczyła w szczytowym momencie około 360 tys. członków, w cywilnych strukturach PPP zaś działało ponad 100 tys. ludzi, łącznie dawało to około pół miliona osób (na 22 mln Polaków żyjących pod okupacją). Wiosną 1944 r. w stałych oddziałach leśnych walczyło 35-40 tys. żołnierzy AK.

Poza PPP pozostały dwie skrajne siły polityczne – komuniści i radykalni nacjonaści. Na skrajnej prawicy sytuowała się konspiracja wywodząca się z odwołującego się przed wojną do wzorców faszystowskich Obozu Narodowo-Radykalnego ABC. W połowie października 1939 r. radykalni narodowcy, funkcjonujący w tym okresie jako Organizacja Polska (OP), powołali do życia własną formację wojskową – Związek Jaszczurczy. W październiku 1942 r. organizacja ta połączyła się z grupą rozłamowców ze Stronnictwa Narodowego i kilkoma efemerycznymi grupami nacjonalistycznymi. Przywódcy tego środowiska świadomie sytuowali się poza obrębem PPP (otwarcie kontestujące jego agendy), a żołnierzy Armii Krajowej nie uznawali za żołnierzy Wojska Polskiego. Stworzyli własne podziemne instytucje parapaństwowe: podziemną administrację – Służbę Cywilną Narodu, zawiązek przyszłego rządu – Dyrektoriat Generalny, aspirującą do odgrywania politycznego przedstawicielstwa wszystkich

Polaków, Tymczasową Narodową Radę Polityczną i Narodowe Siły Zbrojne, w dokumentach własnych organizacji nazywane Armią Narodową.

Przywódcy ruchu narodowo-radykalnego definiowali polskość, używając tak argumentów rasowych, jak i kulturowych. Całkowicie wykluczali ze wspólnoty narodowej uznanych za obcych etnicznie Niemców i Żydów. Dopuszczali jednocześnie asymilację narodową Białorusinów i Ukraińców [Sierchuła 2001, s. 134]. Nacjonaliści z OP planowali zdobycie władzy drogą zbrojnego przewrotu wymierzonego w konstytucyjną władzę państwową, co określali mianem narodowej rewolucji. W efekcie miało powstać państwo rządzone przez monopartyjną dyktaturę z rozwiązaniami ustrojowymi, bliskimi modelowi faszystowskiemu [Siemaszko 1982, s. 69-89; Bębenek 1973, s. 43-46]. NSZ, w chwili powstania, uznawały za wrogów zarówno Niemców, jak Sowieców i polskich komunistów. W 1944 r. w szeregach NSZ zrzeszonych było około 40 tys. ludzi.

Na przeciwległym biegunie znaleźli się komuniści. Na skutek rozwiązania KPP przez Komintern w 1938 r. w okupowanej Polsce nie istniała podziemna partia komunistyczna. Działały co prawda podziemne grupki radykalnej lewicy, jak „Młot i Sierp” czy „Stowarzyszenie Przyjaciół Związku Radzieckiego”, ale wobec wydanego przez Stalina zakazu występowania przeciw Niemcom nie miały one żadnego znaczenia. Atak Niemiec na ZSRR doprowadził do radykalnej zmiany. Na przełomie grudnia 1941 i stycznia 1942 r. na teren Polski, na spadochronach, zrzuconych zostało 10 członków tzw. grupy inicjatywnej przeszkolonych przez sowieckie służby specjalne. Tworzyli ją polscy komuniści, którzy otrzymali zadanie stworzenia w okupowanym kraju polskiego proradzieckiego podziemia. 5 stycznia 1942 r. na spotkaniu w Warszawie utworzyli oni Polską Partię Robotniczą.

Oficjalny program partii nie zawierał bezpośrednich nawiązań do komunizmu, odwoływał się do haseł patriotycznych, narodowych i idei sprawiedliwości społecznej. PPR zapowiadała m.in. reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i wprowadzenie do gospodarki elementów planowania. Komuniści nie uznawali mandatu rządu RP na uchodźstwie, opowiadali się za ścisłym sojuszem ze Związkiem Radzieckim, a ziemie wschodnie II RP (50% przedwojennego terytorium Polski) winny należeć do Związku Radzieckiego i nie zakładali tam własnych komórek organizacyjnych. PPP uważali za „przedstawicielstwo reakcji”.

Komuniści powołali własne instytucje parapaństwowe. W styczniu 1944 r. ogłosili powstanie Krajowej Rady Narodowej, mającej być komunistycznym podziemnym parlamentem. Siłami zbrojnymi PPR była Gwardia Ludowa, przekształcona następnie w Armię Ludową. Głównym hasłem komunistów było wywołanie natychmiastowego powstania zbrojnego, co stało w sprzeczności z polityką rządu na uchodźstwie i działaniami AK, nastawionymi na wywołanie powstania powszechnego, w momencie zbliżania się frontu do granic Polski (w 1942 r. linia frontu przebiegała pod Stalingradem) i po uzgodnieniu planów powstańczych z dowództwem alianckim. Ruch komunistyczny zrzeszał 30-40 tys. osób. Partyzantka GL-AL początkowo nieliczna i słabo wyszkolona z czasem, dzięki sowieckiemu wsparciu w sprzęcie i ludziach, urosła w siłę. W połowie 1944 r. AL dysponowała liczbą 6 tys. partyzantów w oddziałach leśnych.

Latem i jesienią 1941 r. w wyniku ofensywy niemieckiej setki tysięcy czerwonoarmistów znalazło się na niemieckich tyłach. Zdecydowana większość

trafiła do niewoli, a zaczęła tworzyć grupy partyzanckie. 29 lipca 1941 r. kierownictwo WKP(b) i Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zarządziły, że na obszarach okupowanych miejscowa ludność ma natychmiast przystąpić do tworzenia oddziałów partyzanckich i grup dywersyjnych, niszczyć linie kolejowe, mosty, zabijać wszystkich pracowników administracji okupacyjnej, policjantów, kolaborantów itp. W maju 1942 r. w Moskwie powstał Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego. Jego zadaniem była koordynacja i wspieranie działań partyzanckich. Sztab zdołał przerzucić za linię frontu 83 tys. przeszkolonych w walce dywersyjnej specjalistów, oficerów NKWD i Armii Czerwonej, radiotelegrafistów itp. Kontrolę polityczną nad oddziałami leśnymi przejęły konspiracyjne komórki partii bolszewickiej. Wielkie, kilkutyśięczne zgrupowania oddziałów tworzyły pozostające poza kontrolą niemieckich władz okupacyjnych „partyzanckie zony”. W szczytowym momencie rozwoju, wiosną 1944 r., w „czerwonych oddziałach” walczyło jednocześnie około 180 tys. bojowników [Slepyan 2008, s. 150-156].

Relacje AK i partyzantki radzieckiej na ziemiach wschodnich II RP

Na ziemiach wschodnich II RP, w nomenklaturze radzieckiej określanych jako Zachodnia Białoruś i Zachodnia Ukraina, według Kremla prawo do prowadzenia podziemnej działalności miała mieć wyłącznie podziemna WKP(b) i partyzantka radziecka. Nacjonałiści z OP i NSZ nie zdołali stworzyć tam własnej sieci organizacyjnej, PPR zaś nie podjęła tam działań, bo nie uznawała tych ziem za część Polski. W efekcie AK i struktury cywilne PPP nie miały tam żadnej polskiej konkurencji. Musiały za to rywalizować z silnym tam radzieckim ruchem partyzanckim.

Na Wołyniu i w Galicji Wschodniej mordy OUN-UPA na Polakach oraz faktycznych i potencjalnych zwolennikach komunistów sprawiły, że polsko-sowieckie animozje zeszyły na drugi plan. Od 5 do 7 tys. Polaków, którzy uniknęli śmierci, trafiło do sowieckich oddziałów partyzanckich. Tam szukali ocalenia i możliwości zemsty na Ukraińcach. Występujący przeciwko UPA partyzanci radzieccy stawali się częstosojusznikami polskich samoobron i AK. Współpraca ta, choć podszyta wzajemną nieufnością, przetrwała do nadejścia Armii Czerwonej w 1944 r. [Trofymowicz 1999, s. 193-214; Motyka 2006, s. 352-360] Partyzantka sowiecka na Polesiu była tak silna, że stała się niekwestionowanym „gospodarzem terenu”. Tamtejsza AK, liczebnie słaba, nie odegrała istotnej roli w walce z Niemcami, nie występowała przeciwko partyzantce sowieckiej ani się z nią nie wiązała.

Na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie początkowo relacje między sowieckim podziemiem a miejscową ludnością polską i białoruską, jak też z polskim podziemiem układały się poprawnie. Zmiana nastąpiła w końcu 1942 r., gdydo czerwonych partyzantów dołączyli przysłani przez Moskwę dowódcy i oficerowie polityczni. Wówczas relacje zaczęły się psuć. Kością niezgody pozostawała przynależność państwowa tych ziem. Sowieccy komendanci uważali, że działają „u siebie”, to samo twierdzili dowódcy AK. Napięcia te nie przeradzały się jednak w otwarty konflikt. Zwrot nastąpił po zerwaniu przez Stalina stosunków z rządem RP w na uchodźstwie. Już 8 maja 1943 r. partyzanci radzieckiej Brygady Stalina wymordowali około 130 Polaków z Naliboków – miejscowości będącej silną bazą tamtejszej AK. Od tego wydarzenia strony zaczęły traktować się z dużą nieufnością. W tajemniczych okolicznościach ginęli pojedynczy

żołnierze obu stron, dochodziło do „przypadkowych”, wzajemnych ostrzeliwań.

W połowie czerwca 1943 r. kierujący całym sowieckim ruchem partyzanckim Pantelejmon Ponomarienko instruiował: „Istnienie wielorakich organizacji kierowanych przez polskie nacjonalistyczne centra [...] należy traktować jako ingerencję w sprawy i interesy naszego kraju. [...] W rejonach, w których działają już utworzone przez polskie kręgi nacjonalistyczne oddziały, muszą one być bezwzględnie wypierane przez oddziały i grupy tworzone przez nas. [...] Kierowników w sposób niedostrzegalny usuwać”. Dwa dni później nakazał: „Wszystkie powstające organizacje i zgrupowania polskie wykrywać i wszelkimi sposobami wystawiać na uderzenie okupanta niemieckiego. Niemcy nie będą się wahać, by ich rozstrzelać, jeśli dowiedzą się, że są to organizatorzy zgrupowań polskich czy innych bojowych organizacji polskich. [...] Nie krępujcie się w wyborze środków. Muszą być zakrojone na wielką skalę, tak by wszystko przebiegało gładko” [cyt. za: Musiał 2014, s. 589]. Wytyczne szybko wcielono w życie. 23 sierpnia 1943 r. dowódca sowieckiego zgrupowania partyzanckiego Fiodor Markow zaprosił do swej bazy członków sztabu zgrupowania AK por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Polscy partyzanci zostali podstępnie rozbrojeni i aresztowani. „Kmicica” i 50 jego żołnierzy zamordowano, ponad 100 Polaków zaś wcielono przymusowo do sowieckich oddziałów partyzanckich [Bohdanowicz 2008, s. 8-9]. Podobny los spotkał żołnierzy Zgrupowania Stołpeckiego AK, operującego w Puszczy Nalibockiej. Dowódcy jednostki zostali zaproszeni przez komendanta oddziałów sowieckich gen. Wasilija Czernyszewa „Płatona”. Gdy 30 listopada pięciu oficerów AK przybyło do sowieckiego obozu, wszystkich aresztowano. Sowieckie brygady otoczyły polski obóz. Polaków zebrano pod pozorem wspólnego wiecu AK i czerwonych partyzantów, po czym zmuszono do złożenia broni. Kilkunastu opornych rozstrzelano na miejscu. Zatrzymanych oficerów AK przewieziono samolotem do Moskwy i osadzono w więzieniu NKWD na Łubiance. 200 akowców siłą wcielono do oddziałów sowieckich.

Oddziały sowieckie rozpoczęły „polowanie” na oddziały AK. Nowy dowódca Zgrupowania Stołpeckiego AK ppor. Adolf Pilch „Góra” zdołał zorganizować obronę i odeprzeć ataki brygad sowieckich. Po kilku dniach żołnierzom AK skończyła się amunicja, tymczasem czerwoni partyzanci otrzymywali regularnie zrzucone broni i amunicji. W obliczu klęski „Góra” podjął najbardziej kontrowersyjną decyzję w karierze, zwrócił się o pomoc do Niemców. Umowa została zawarta. Wiosną 1944 r. w rejonie Puszczy Nalibockiej 10 tys. partyzantów sowieckich walczyło przeciwko 2,5 tys. partyzantów polskich. Pomimo sprzeciwu Komendy Głównej AK lokalne porozumienie z Niemcami przetrwało do Akcji „Burza” [Boradyn 1999].

Relacje: Polskie Państwo Podziemne – komuniści

W Polsce centralnej prasa PPR od 1942 r. atakowała rząd polski na uchodźstwie i jego krajowe agendy o zdradę i kolaborację z Niemcami. Komunistyczna propaganda głosiła, że polscy patrioci chcą podjęcia natychmiastowej walki zbrojnej przeciwko Niemcom. AK-owska strategia oszczędzania krwi była ich zdaniem „reakcyjna”, „godna potępienia”, a prasa podziemna PPP była jakoby „megafonem hitlerowskiej propagandy” [Gontarczyk 2003, s. 129]. Komunistyczny wywiad rozpracowywał działaczy PPP, co było przygotowaniem się do przyszłej z nimi rozprawy.

W lutym 1943 r. doszło do rozmów przedstawicieli Delegatury Rządu i AK z przedstawicielami PPR na temat podjęcia współpracy. Reprezentanci PPP jako warunki porozumienia postawili: uznanie przez PPR rządu RP w Londynie, deklaracji, iż uznają nienaruszalność przedwojennej granicy Polski z ZSRR, oraz oświadczenia, że nie reprezentują interesów obcych państw. W odpowiedzi delegaci PPR zażądali uznania równorzędności AK i GL, pozostawienia sprawy granicy wschodniej otwartej i powołania nowego rządu, z siedzibą w okupowanym w kraju. Przy radykalnie odmiennych stanowiskach porozumienie było niemożliwe [Korboński 1986, s. 116-117]. Kontakty jednak podtrzymywano aż do zerwania polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych.

Jesienią 1942 r. pierwsze bojówki GL rozpoczęły zwalczanie „kułaków”, „kapitalistów” i „dziedziców”, co w praktyce oznaczało napady rabunkowe na bogatszych rolników, ziemian itp. W języku własnym GL-AL była to „walka ekonomiczna”, uderzająca we „wrogów klasowych” i okupantów. Na początku 1943 r. miały miejsce pierwsze wypadki „likwidowania reakcjonistów”, to jest zabijania członków niekomunistycznego podziemia. Z czasem działania te nabrały rozmachu. Wiosną 1944 r. we wsi Owczarnia na Lubelszczyźnie członkowie AL zamordowali 18 żołnierzy AK, a w wąwozie Puziowe Doły dziesięciu krewnych żołnierzy AK [Caban 1994, s. 135-137]. Najbardziej dotkliwym uderzeniem w PPP było wytropienie przez wywiad AL archiwum Delegatury Rządu na Kraj. W połowie kwietnia 1944 r. komuniści doprowadzili do jego likwidacji rękami Gestapo [Marszałec 2006, s. 27-35]. Komuniści stanowczo odmawiali współpracy z polskim Londynem i PPP. Twierdzili, że rząd nie jest reprezentatywny, bo „nie skupia wokół siebie większości narodu”. Dla siebie rezerwowali rolę „reprezentanta szerokich mas” oraz „wszystkich prawdziwych patriotów”. Czynili to, mając świadomość niewielkiego poparcia społecznego. Jesienią 1943 r. jeden z liderów polskich komunistów Alfred Lampe pisał: „Z wyjątkiem komunistów wszystkie tradycyjne kierunki polskie były antysowieckie. Orientacji na ZSRR, takiej jak widzimy w Czechosłowacji, nie było, nie ma w Polsce. I być nie może. [...] Jeśli nawet w końcowej fazie wojny, dzięki wyzwoleniu Polski spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Czerwoną, wytworzy się w kraju atmosfera przychylna dla Związku Radzieckiego [...], to stan taki nie będzie długotrwały. Bez zniszczenia struktur społeczno-politycznych stara Polska nie może przeorientować się na poważnie i na długo” [Kersten 1985, s. 33].

Komunistyczna prasa podkreślała, że PPR sprzyja Związkowi Radzieckiemu, lecz pozostaje partią w pełni suwerenną. Nie padały tam pojęcia: „komunizm”, „bolszewicy” czy „kołchozy”. Często zaś używano słów – „naród”, „polskie ziemie etniczne”. W publikowanych tam tekstach określenie „patriota”, często w formie „prawdziwy patriota”, było używane jako ekwiwalent pojęcia „członek PPR”. Głównym celem propagandy PPR był rząd RP na uchodźstwie i PPP stanowiące, z ich punktów widzenia, najpoważniejszą przeszkodę na drodze do władzy. Komuniści starali się nadać swym atakom wymiar ideowego sporu o wizję przyszłej Polski. Sami osadzali się w roli reprezentanta „wszystkich elementów wolnościowych, postępowych i demokratycznych”, przeciwników zaś określali mianem „elementów faszystowskich i reakcyjnych”. W tak skonstruowanej manichejskiej wizji świata PPR z definicji stał po stronie dobra i postępu, wszyscy bez różnicy zaś przeciwnicy występowali w roli reprezentantów zła i wsteczności. Tak skonstruowany opis rzeczywistości pozwalał im wrzucić do tego samego „worka”: AK, działaczy PPP, nazistów i

członków NSZ. Postronie dobra, obok PPR i GL-AL, obowiązkowo figurował Związek Radziecki i – zdecydowanie rządu – alianci zachodni.

Do 1942 r. agendy informacyjne Podziemnego Państwa nie prowadziły akcji propagandowych wymierzonych w komunistów. W okresie obowiązywania paktu Ribbentrop-Mołotow nie istniała taka potrzeba. Związek Radziecki był skompromitowany w oczach znakomitej większości Polaków, polski ruch komunistyczny zaś rozbity. Wraz z powstaniem PRR sytuacja zaczęła ewoluować. W związku z nasilającymi się atakami komunistycznej prasy na rząd RP na uchodźstwie w Londynie i Armię Krajową odpowiedzialne za walkę z nazistowską propagandą Biuro Informacji i Propagandy (BiP) AK zaczęło uważniej obserwować działania komunistów. W prasie PPP opublikowano też pierwsze informacje o problemach związanych z działalnością sowieckich oddziałów partyzanckich. Komunistyczna propaganda wymagała reakcji ze strony PPP. Chęć utrzymania poprawnych relacji ze Związkiem Radzieckim oraz początkowe nadzieje na włączenie PPR w orbitę PPP sprawiały, że odpowiedzi te były umiarkowane, pisane w myśl zasady „nie zaogniać”.

W 1943 r. w odpowiedzi na zerwanie sowiecko-polskich stosunków państwowych i rosnącą aktywność partyzantki sowieckiej oraz GL agendy PPP zintensyfikowały działania propagandowe. Jesienią 1943 r. BiP wydało zalecenie dotyczące propagandy wobec komunistów, które zakładały, że:

- nie może ona być wymierzona przeciwko innym radykalnie lewicowym ugrupowaniom politycznym;
- należy za wszelką cenę unikać wszystkiego, co mogłoby być utożsamiane przez komunistów z działalnością radykalnych nacjonalistów – Narodowych Sił Zbrojnych.

W prasie i ulotkach PPP podkreślano, iż komuniści są niesuwerenni w swych decyzjach, reprezentują interesy ZSRR i „rozbijają jedność narodową”. Wydano szereg broszur pod charakterystycznymi tytułami – Dwa totalizmy (porównanie ZSRR i III Rzeszy) czy skierowana do chłopów Do kołchozów zapędzić się nie damy. Najbardziej w świadomości społecznej utrwaliła się akcja malowania na ścianach napisu „PPR – Płatne Pachołki Rosji”. Można się było na niego natknąć niemal w każdej miejscowości Generalnego Gubernatorstwa [Marszałec 2003, s. 134-141].

Szeregowym, członkom PPR i GL-AL zarzucano, iż dali się zwieść patriotycznej „masce” komunistów i nie dostrzegają ich prawdziwych intencji. Dla przykładu, wydawanym przez warszawską Delegaturę Rządu piśmie „Dzień Warszawy” [nr 649 z 11 sierpnia 1943 r.], w artykule „Chłopcy z lasu”, czytamy: „Pepeerowskie szmatławce pełne są opisów »bohaterskich« wyczynów partyzantów Gwardii Ludowej, przy czym bezceremonialnie zalicza się na swój rachunek wystąpienia oddziałów Kierownictwa Walki Cywilnej (PPP). Wszystkie te »Trybuny Ludu«, »Głosy Warszawy« [„Trybuna Ludu” i „Głos Warszawy”] były konspiracyjnymi pismami PPR – R.W.] pragną otoczyć nimbem heroizm nieszczęśliwych, otumanionych komunistyczną propagandą – polskich awangardzistów czerwonej armii. [...] Jakże inaczej wygląda ta komunistyczna partyzantka, gdy się z nią zetknąć bliżej. [...] Rzekoma walka z okupacją ogranicza się do napadów rabunkowych przeważanie na ludność polską”.

Propaganda PPP podkreślała, że negatywna ocena komunistów nie wynika z uprzedzeń ideologicznych, lecz reprezentowania przez nich interesów obcego państwa. GL-AL oraz oddziałom sowieckim zarzucano, że pod pozorem „walki ekonomicznej z okupantem i reakcją” uprawiają pospolity bandytyzm. W połowie 1943 r. komendant główny AK informował rząd w Londynie, że nakazał „[...] zwalczanie wyniszczających naszą ludność band rabunkowych bez względu na ich narodowość i sztyl. Partyzantów sowieckich jako takich nie atakuję. Propaganda sowiecka i PPR, także na terenie Kraju, wyzyskują naszą walkę z bandytyzmem do atakowania nas” [AK w dokumentach 1990, t. III, s. 157].

Lokalni dowódcy musieli decydować, które oddziały GL i oddziały sowieckie mają charakter partyzancki, a które bandycki. W warunkach okupacji precyzyjne określenie, co jest bandytyzmem, a co konieczną dla przeżycia w lesie rekwizycją, było częstokroć niemożliwe. W efekcie relacje pomiędzy partyzantką komunistyczną polską i sowiecką a podziemiem londyńskim zależały od siły partyzantki AK. Tam, gdzie była ona mocna, stosunki były zazwyczaj lepsze. W niektórych regionach zapanował stan cichej wojny podjazdowej, w trakcie której zasada odwetu stawała się ważniejsza niż udowadnianie winy. Niekiedy wyroki „za bandytyzm” kamuflowały porachunki osobiste lub zwalczanie politycznych przeciwników [Puławski 2006, s. 245-252]. Oficerowie komendy głównej AK i przywódcy starali się zapobiec wybuchowi wojny domowej. Tego rodzaju konflikt podważał wiarygodność rządu II RP w Londynie w oczach zachodnich aliantów, co było na rękę Stalinowi. Gdy w połowie 1943 r. szef wyspecjalizowanej komórki PPP – Porozumienia Antykomunistycznego zaproponował, by wziąć pod uwagę scenariusz fizycznej likwidacji komunistów, pomysł ten został zdecydowanie odrzucony.

Wraz ze zbliżaniem się frontu wschodniego do ziem centralnej Polski napięcie na linii PPP-PPR bezustannie rosło. Komuniści z premedytacją parli do radykalizacji zbrojnego konfliktu, do maksymalnej polaryzacji społeczeństwa. Hasła natychmiastowego antyniemieckiego „zrywu powstańczego” łączyli z nawoływaniem do „walki z reakcją”, czyli PPP i podziemiem narodowo-radykalnym. W ocenie AK, gdyby strategia komunistów odniosła sukces, okupowaną Polskę ogarnęłaby wojna domowa.

Relacje: Polskie Państwo Podziemne – Narodowe Siły Zbrojne

Wewnątrz Narodowych Siłach Zbrojnych ścierały się „jastrzębie” z OP ONR i „gołębie” wywodzący się z SN. Ci pierwsi dążyli do narodowej rewolucji i odrzucali jakiegokolwiek związek z nieuznawanym przez nich, potępianym za „liberalny, socjalistyczny i demokratyczny” charakter, Polskim Państwem Podziemnym. Środowisko OP ONR w swej prasie bardzo ostro atakowało Delegaturę Rządu, odmawiając jej prawa reprezentowania rządu RP. Lokalnie dochodziło też do prowokowania przez NSZ starć zbrojnych z Armią Krajową. Taktyka „gołębi” zakładała docelowe scalenie z AK, lecz na możliwe najkorzystniejszych dla NSZ warunkach. Dowództwo AK dostrzegało możliwość scalenia z NSZ, zakładało jednak, że odbędzie się ono na zasadach podobnych do tych, na jakich wcześniej wchodziły do podziemnego Wojska Polskiego inne konspiracyjne organizacje.

Rozłamowe działania obozu narodowego były wielokrotnie piętnowane przez najwyższe władze Rzeczypospolitej. Delegat rządu na kraj Jan Piekałkiewicz w

lutym 1943 r. działalność rozłamową ONR ABC ocenił następująco: „Ostatnim wydarzeniem takim jest utworzenie samozwańczej komendy Narodowych Sił Zbrojnych, której rozkazy obliczone są na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze w dziedzinie wojskowej są jeszcze płynne. Z ramienia Naczelnego Wodza i Ministerstwa Obrony Narodowej wszystkie sprawy wojskowe kraju reguluje komendant Sił Zbrojnych w Kraju, a wszelkie przeciwstawianie się jest robotą szkodliwą i zasługuje na potępienie”. Dwa miesiące później oświadczenie zostało opublikowane w „Biuletynie Informacyjnym” [11 kwietnia 1943 r.], najważniejszym organie prasowym Komendy Głównej AK, pod znamienym tytułem Warcholstwo.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski, w reakcji na przedłużające się rokowania scaleniowe, 9 listopada 1943 r. wydał rozkaz, w którym informował, że w myśl rozkazu naczelnego wodza „NSZ nie będą uznane przez władze polskie” i nakazywał uświadomić członków NSZ, że „należenie do NSZ nie jest równoznaczne ze służbą czynną w szeregach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, obowiązkiem ich jest natychmiastowe opuszczenie przez nich organizacji NSZ i zameldowanie się do czynnej służby w Armii Krajowej” [AK w dokumentach 1991, t. VI, s. 355].

Kilka dni później komendant AK opublikował w „Biuletynie Informacyjnym” [25 listopada 1943 r.] tekst pod tytułem Wojsko musi być jedno, w którym czytamy: „w obecnych warunkach Polski, kiedy groza germańskiego terroru sięga co dnia po setki Polaków i Polek, kiedy sowiecki sprzymierzeniec naszych aliantów wciąż jeszcze nie wyrzekł się zaborczych względem nas zamiarów, kiedy front wschodni pożogą bojów przesuwają się poczyni przez wschodnie połacie Rzeczypospolitej – w takich chwilach każdy, kto działa przeciw jednoci wojska, jest szaleńcem. Komenda NSZ wykazała brak instynktu państwowego. Samowolne, nieprzemyślane kroki wojskowe i polityczne tej organizacji kosztują Polskę zbyt wiele, aby mogły być dalej tolerowane. Wszystko co zdrowe musi szybko i zdecydowanie opuścić szeregi szkodników”. W marcu 1944 r. kontrolowana przez „gołębi” część NSZ podporządkowała się PPP. Do AK przeszła prawie połowa żołnierzy tej organizacji. „Jastrzębie” pozostały poza strukturami PPP jako NSZ-OP i podjęły brutalną walkę z niedawnymi towarzyszami broni. Bojówki NSZ-OP zamordowały szereg oficerów Komendy Głównej NSZ, niedawnych swych przełożonych, którzy przeszli do AK. Obsesja zdrady i tropienie „piątej kolumny” doprowadziła w końcu do tego, że jedna z bojówek NSZ zastrzeliła komendanta NSZ-OP – płk. Stanisława Nakoniecznikowa-Klukowskiego „Kmicica”.

Liderzy „jastrzębi” doszli do wniosku, że wobec perspektyw zajęcia całej Polski przez Armię Czerwoną należy ewakuować z kraju główne siły NSZ-OP na Zachód. Słusznie zakładali oni, iż sojusz sowiecko-anglosaski jest nietrwały. Mylili się natomiast w innych prognozach. Zakładali mianowicie, że w kilkakilkanaście miesięcy po upadku III Rzeszy dojść musi do wybuchu III wojny światowej. W jej trakcie ewakuowane na Zachód oddziały NSZ wrócić miały do Polski u boku Amerykanów i Brytyjczyków w roli wyzwolicieli. Pod ich kierownictwem miało nastąpić odrodzenie Polski. By zrealizować ten plan, w styczniu 1945 r. dowódcy głównego zgrupowania NSZ-OP – Brygady Świętokrzyskiej podjęli rozmowy z Niemcami. Uzyskali od nich zgodę na ewakuację na Zachód. Brygada Świętokrzyska przeszła pod niemiecką opiekę na Morawy, a następnie

przedostała się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. W kraju pozostały jedynie szkieletowe, słabe siatki NSZ-OP.

Relacje: NSZ – komuniści

W „założycielskim” dokumencie ideowym NSZ, wydanej w lutym 1943 r. Deklaracji Narodowych Sił Zbrojnych, twórcy organizacji stwierdzali, że realizują wolę „olbrzymiej większości Narodu Polskiego”. Zapowiadali „bezwzględną walkę z każdym wrogiem Państwa Narodu Polskiego” i dodawali, że celem NSZ jest „zdecydowane przeciwdziałanie próbom uchwycenia władzy przez komunę”. Dokument jednoznacznie definiuje wrogów: niemieckich „okupantów” i „dywersję komunistyczną” [Narodowe Siły Zbrojne...1994, s. 31-32]. W ich ocenie Związek Radziecki i ruch komunistyczny, z drugiej zaś strony III Rzesza i nazizm stanowiły, w równym stopniu, zagrożenie dla Polski i Polaków. „Polityka dwóch wrogów” zasadniczo odróżniała NSZ od polityki rządu na emigracji oraz PPP (ZSRR jako „sojusznik”, a potem „sojusznik naszych sojuszników”).

Sowieckie zwycięstwa na Wschodzie sprawiły, że w połowie 1943 r. dowództwo NSZ skorygowało dotychczasowe założenia. Uznało, że klęska III Rzeszy jest nieuchronna, a ziemie polskie zajęte zostaną przez Armię Czerwoną. Sposób myślenia kierownictwa radykalnych narodowców oddaje artykuł z gazety „Wielka Polska” [nr 29, 3 lipca 1943 r.]: „Zwycięstwo Sowietów w tej grze oznaczałoby dla Polski kompletną katastrofę. Dlatego musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by do niego nie dopuścić. A już przede wszystkim nie wolno nam uczynić niczego, co mogłoby dopomóc Sowietom. Dlatego też musimy chwilowo powstrzymać się od szerszej akcji czynnej przeciwko Niemcom”. Założenie, iż Polska ma dwóch równorzędnych wrogów, przekształciło się w zasadę, iż wrogiem nr 1 jest ZSRR, ich „komunistyczna agentura w Polsce”, Niemcy zaś wrogiem nr 2. NSZ zdefiniowały GL-AL, PPR i partyzantkę sowiecką jako piątą kolumnę i rozpoczęły jej zwalczanie. Komunistów zwalczano przede wszystkim jako przeciwników ideologicznych. Zarzut bandytyzmu, choć wielokroć podnoszony, miał znaczenie drugorzędne.

Pierwszą antykomunistyczną akcją zbrojną przeprowadził późną jesienią 1942 r. oddział NSZ Jerzego Niewiadomskiego „Lecha”. Pod Kraśnikiem, na Lubelszczyźnie, partyzanci NSZ zlikwidowali kilkunastoosobowy sowiecki oddział partyzancki. Pierwsza większa akcja wymierzona w GL miała miejsce 22 lipca 1943 r., już po uznaniu przez kierownictwo organizacji komunistów za „wroga nr 1”. Pod wsią Stefanów, w Radomskim, oddział NSZ kpt. NSZ Huberta Jury „Toma”, podszywając się pod grupę GL, zaatakował 9-osobowy oddział GL im. Waryńskiego, złożony w większości ze zbiegłych z gett Żydów. Dwóm GL-owcom udało się uciec, pozostali zginęli na miejscu. Najszerszym jednak echem odbił się mord na 28 partyzantach z oddziału GL im. Jana Kilińskiego. Jego sprawcą byli żołnierze oddziału NSZ mjr. NSZ Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”. Popełniony 9 sierpnia 1943 r., pod Borowem na Lubelszczyźnie, mord odbił się szerokim echem. Komendant główny AK wydał w związku z tym oświadczenie, iż AK nie miała z tymi wydarzeniami nic wspólnego i ostro potępił Narodowe Siły Zbrojne. Odcinając się od tego rodzaju działań, podtrzymywał negatywną ocenę działań PPR i GL. W odpowiedzi najważniejsza gazeta NSZ – „Szaniec” wydrukowała, na pierwszej stronie, artykuł pod wiele mówiącym tytułem NSZ potępione – Armia Ludowa zostaje uznana. Tekst ten wpisywał się w politykę informacyjną NSZ-owskich „jastrzębi”. Jej celem było sugerowanie czytelnikom,

iż AK ulega komunistycznej presji i jedynie NSZ niewzruszenie broni polskich interesów narodowych i państwowych.

Niektóre grupy NSZ, jak np. wymienione tu oddziały partyzanckie „Zęba” i „Toma”, praktycznie nie atakowały Niemców i zwalczały wyłącznie polskie oraz sowieckie grupy komunistyczne. W końcu „Tom” nawiązał kontakt z gestapo w Radomiu i przekazał Niemcom listy znanych mu działaczy PPR. W zamian otrzymał od Niemców wsparcie w postaci uzbrojenia i amunicji oraz ochronę. Powstała w sierpniu 1944 r. Brygada Świętokrzyska, główna jednostka NSZ-OP, unikała walk z Niemcami. Choć incydentalnie do starć takich dochodziło. Jej żołnierze zwalczali „nowego okupanta”, czyli komunistów, oraz „oczyszczali tereny polskie z czerwonego bandytyzmu”. Akcje te żołnierze NSZ-OP nazywali „polowaniem na komunistów”. Największą operacją tego rodzaju było okrążenie i rozbitcie pod Rząbcem na Kielecczyźnie oddziału AL im. Bartosza Głowackiego i sowieckiego Iwana Karawajewa, liczących razem około 250 partyzantów. Po wygranej bitwie eneszetowcy dokonali egzekucji 67 jeńców. Najczęściej jednak przeprowadzano mniejsze wypadki, podczas których „likwidowano” pojedynczych przeciwników politycznych. W akcjach tego rodzaju, z ręki żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, zabitych zostało kilkuset członków i sympatyków PPR i AL [Komorowski 2000, s. 521-528].

Komuniści i partyzantka sowiecka działały z nie mniejszą brutalnością. W efekcie Kielecczyzna stała się sceną lokalnej komunistyczno-nacjonalistycznej wojny domowej. Niemniej nawet tam AK pozostała najważniejszą organizacją, dysponującą największą liczbą członków i starającą się wyciszyć podsycany przez radykałów konflikt. Przykład Kielecczyzny pokazuje, co groziło polskiemu podziemiu w wypadku zdominowania go przez skrajne ugrupowania.

Funkcję szefa wywiadu Brygady Świętokrzyskiej objął związany z Gestapo „Tom”. Gdy w styczniu 1945 r. Armia Czerwona ruszyła z kolejną ofensywą, za jego pośrednictwem dowództwo Brygady podjęło współpracę z Niemcami. Od tego momentu żołnierze NSZ zwalczali wyłącznie PPR, AL i partyzantkę sowiecką. Brygada wycofała się wraz jednostkami niemieckimi na teren Protektoratu Czech i Moraw pod Brno. W 1945 r. kilkudziesięciu żołnierzy przeszło szkolenie dywersyjne w ośrodkach SD-Abwehry i wiosną zostało zrzuconych na spadochronach do Polski lub dotarło w grupach marszowych, by podjąć walkę z komunistycznymi władzami w kraju [Brzoza 2004, s. 221-270; Friedl 2016, s. 21-123]. Grupy te szybko zostały rozbite przez NKWD i nie odegrały znaczącej roli w kształtowaniu się powojennego podziemia antykomunistycznego w Polsce.

Zakończenie

W okresie okupacji dwa ugrupowania, przed wojną sytuujące się na marginesie polskiego życia politycznego, zanegowały polską państwowość reprezentowaną przez rząd RP na uchodźstwie i instytucje PPP. Oba zaczęły działać z dwuletnim opóźnieniem względem podziemia „londyńskiego” i oba starały się stworzyć własne, monopartyjne „podziemne państwa”. Pierwsi swój erzac PPP stworzyli komuniści. Do rozszerzenia wąskiej bazy społecznej połączyli program radykalnych zmian ustrojowych i gospodarczych z hasłami narodowo-patriotycznymi. Nawoływanie do podjęcia natychmiastowej, masowej walki zbrojnej miało uczynić z PPR główne ugrupowanie antyniemieckie, z GL-AL zaś najsilniejszą formacją partyzancką. Model zastosowany przez czechosłowackich

komunistów, polegający na ich wejściu do struktur konspiracyjnych budowanych przez czechosłowacki rząd emigracyjny, by je następnie zdominować, ze względu na siłę PPP, nie wchodził w rachubę. Komuniści więc wybrali wariant jugosłowiański. W tym scenariuszu walka partyzancka z Niemcami prowadziła do eskalacji terroru, a ludzie przed nim uciekający zasilali komunistyczny ruch oporu. Równoczesne zaatakowanie „wrogów klasowych” spychało do defensywy inne organizacje podziemne. PPR i GL powstały jednak zbyt późno, by odegrać rolę głównego organizatora polskiego oporu. To miejsce było już zajęte. Ich wiarygodność, ze względu na świeżą pamięć paktu Ribbentrop-Mołotowi powszechną świadomość pełnej zależności od Kremla, pozostawała niska. GL-AL nie zdołała stać się liczącym konkurentem AK, PPR zaś nie podważyła pozycji PPP. AK nie dała się też wciągnąć w prowokowaną przez GL-AL wojnę domową.

Reaktywacja komunistów okazała się szansą dla radykalnej prawicy. Powściągliwość agend PPP w reagowaniu na posunięcia PPR pozwoliły NSZ wcielić się w rolę obrońców Polski przed komunistycznym zagrożeniem. Zbrojne zwalczanie komunistów i partyzantki sowieckiej miało uwiarygodnić nacjonalistycznych ekstremistów w oczach Polaków obawiających się nadejścia komunistów. Strach przed Sowietami okazał się jednak argumentem zbyt słabym i nie podważył pozycji podziemnego państwa. AK jednoznacznie potępiła wymierzone w komunistów działania NSZ i oskarżyła ich o prowokowanie bratobójczych walk. Pomimo okupacyjnej brutalizacji życia, pogłębiającej się radykalizacji politycznej społeczeństwa oraz parcia komunistów i radykalnych nacjonalistów działań rewolucyjnych wojna domowa w Polsce nie wybuchła. Zapobiegł jej respekt znakomitej większości zaangażowanych w opór wobec decyzji władz PPP.

Bibliografia:

- Armia Krajowa w dokumentach* (1990), kom. red. T. Pełczyński et al., Londyn, t. III.
- Armia Krajowa w dokumentach* (1991), kom. red. T. Pełczyński et al., Londyn, t. VI.
- Bębenek S. (1973), *Wizja przyszłej Polski w programie „Grupy Szańca”*, „Przegląd Historyczny”, nr 1.
- Bohdanowicz J. (2008maszynopis), *Oddział partyzancki „Kmicica”. Armia Krajowa Okręg Wileński*, Warszawa.
- Boradyn Z. (1999), *Niemen – rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie*, Warszawa.
- Brzoza Cz. (2004), *Od Miechowa do Coburga. Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 5.
- Caban I. (1994), *Oddziały partyzanckie AK 15 pp „Wilków”*, Lublin.
- Chłopcy z lasu, „Dzień Warszawy”, pismo wydawane przez warszawską Delegaturę Rządu na Kraj, nr 649, 11 sierpnia 1943 r.
- Deklaracja Narodowych Sił Zbrojnych* [luty 1943], [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 1, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 1994, s. 31-32.
- Friedl J. (2016), *Żołnierze banici. Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w Czechach w 1945 roku*, Gdańsk.
- Gontarczyk P. (2003), *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa.

Kersten K. (1985), *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Warszawa.

Komendant główny AK gen. Komorowski do centrali, 14 października 1943, Armia Krajowa w dokumentach, t. III, Ossolineum 1990.

Komorowski K. (2000), *Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945*, Warszawa.

Korboński S. (1986), *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945*, Londyn.

Marszałec J. (2003), *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego wobec kwestii komunistycznej*, [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa.

Marszałec J. (2006), *Zdobycie Archiwum Delegatury Rządu przez AL i gestapo*, „Biuletyn IPN”, nr 3-4.

Motyka G. (2006), *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa.

Musiał B. (2014), *Sowieccy partyzanci 1941-1944. Mity i rzeczywistość*, Zysk i S-ka wydawnictwo.

Narodowe Siły Zbrojne (1994), *Dokumenty, struktury, personalia*, oprac. L. Żebrowski, Warszawa, t. 1.

Puławski A. (2006), *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 9, s. 245-252.

Armia Krajowa w dokumentach (1991), t. 6, Wrocław.

Sierchuła R. (2001), *Wizja Polski w koncepcjach ideologów Organizacji Polskiej w latach 1944-1947*, [w:] L. Kulińska, M. Orłowski, R. Sierchuła, *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna obozu narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Warszawa-Kraków.

Slepyan K. (2008), *Partyzanci Stalina*, Poznań.

Trofymowicz W. (1999), *Rola Niemiec i Związku Sowieckiego w konflikcie ukraińsko-polskim w latach 1939-1945*, [w:] *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 5.

Warcholstwo, „Biuletyn Informacyjny”, 11 kwietnia 1943, oświadczenie Delegata Rządu na Kraj Jana Piekałkiewicza.

Wielka Polska, nr 29, 3 lipca 1943 r.

Wojsko musi być jedno, „Biuletyn Informacyjny”, 25 listopada 1943, artykuł komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego.

Siemaszko Z. S. (1982), *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn.